Nr 164 Sobota 31 (18) sierpnia 1918 r. Rok XIII

DZIENNIK KIJOWSKI

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi Nr 24-64. Administracyi Nr 16-72.
Cena N ru pojedyńczego 35 k.
Administracya otwarta od godziny 10 do 7 wieczorem.
W niedzielę Administracya otwarta od g. 10 do 12 pp.
Prenumerata miesięczna wynosi 8 rb. i liczy się od dnia wpłacenia.—Cena ogłoszeń za wiersz petitowy przed tekstem 2 rb.; po tekście 1 rb. 25 kop.

Rozkład jazdy pociągów.

Koleje Połud.-Zach. (prawego brzegu).

Odchodzą z Kijowa:

Nr 47 spacerowy do [illegible]
Nr 15 osobowy do Równego o g. 7 m. 20.
Nr 31 spacerowy do Teterowa o g. 8.25.
Nr 49 spac. do Białej Cerkwi o g. 8.45.
Nr 3 pocztowy do Odesy o g. 9.15.
Nr 3 pocztowy na Sarny—Maniewicze o g. 10.35
Nr 35 spacer. do Borodianki o g. 12.40.
Nr 37 służbowy do Borodianki o g. 15.45.
Nr 53 służbowy do Fastowa o g. 15.25.
Nr 55 służbowy do Popielni o g. 16.25.
Nr 39 służbowy do Irszy o g. 16.45.
Nr 7 pośp. do Odesy i Podwołoczysk o g. 17.15.
Nr 41 spacerowy do Borodianki o g. 17.40.
Nr 1 kuryer do Odesy o g. 18.25.
Nr 57 spacerowy do Mironówki o g. 18.45.
Nr 1 e kuryer do Ekaterynosławia o g. 19.25.
Nr 59 spacerowy do Fastowa o g. 19.55.
Nr 43 spacerowy do Borodianki o g. 20.15.
Nr 1 b kuryer do Hołób o g. 20.40.
Nr 27 mieszany do Ekaterynosławia o g. 21.20.
Nr 29 b mieszany do Hołób o g. 21.35.
Nr 29 mieszany do Powórska o g. 22.30.
Nr 3 e pocztowy do Ekaterynosławia o godz. 23.25.
Nr 11 osobowy do Wołoczysk o g. 23.55.
Nr 13 osobowy do Równego o g. 0 m. 30.

Przychodzą do Kijowa:

Nr 28 mieszany z Ekaterynosławia o g. 5.50.
Nr 50 służbowy z Popielni o g. 6.03.
Nr 32 służbowy z Borodianki o g. 6.22.
Nr 12 osobowy z Wołoczysk o g. 6.45.
Nr 14 osobowy z Równego o g. 7.10.
Nr 34 służbowy z Borodianki o g. 7.35.
Nr 52 służbowy z Białej Cerkwi o g. 7.49.
Nr 36 służbowy z Irszy o g. 8.15.
Nr 54 służbowy z Fastowa o g. 9.30.
Nr 56 służbowy z Bojarki o g. 9.50.
Nr 2 kuryerski z Odesy o g. 9.45.
Nr 2-e kuryerski z Ekaterynosławia o g. 8.45.
Nr 8 pośpieszny z Wołoczysk i Odesy o g. 10.05.
Nr 30 mieszany z Powórska o g. 10.45.
Nr 2-b kuryer z Hołób o g. 12.10.
Nr 38 spacerowy z Borodianki o g. 12.40.
Nr 58 spacerowy z Fastowa o g. [illegible].
Nr 4-e pocztowy z Ekaterynosławia o g. 8.02.
Nr 30-b miesz. z Hołób o g. 15.20.
Nr 40 spac. z Borodianki o g. 18.43.
Nr 16 osobowy z Równego o g. 19.20.
Nr 4 pocztowy z Maniewicz o g. 20.43.
Nr 4 pocztowy z Odesy o g. 20.58.
Nr 44 spacerowy z Teterowa o g. 22.05.
Nr 60 spacer. z Białej Cerkwi o g. 19.00.

Kolej Mos.-Kij.-Woroneska (lewego brzegu).

Odchodzą z Kijowa:

Nr 16 osobowy do Worożby o g. 11 m. 00.
Nr 2 kuryerski do Charkowa (przez Worożbę) o g. 20 m. 00.
Nr 6 kuryerski do Homla o g. 22 m. 00.
Nr 18 pocztowy do Charkowa (przez Worożbę) o g. 22 m. 40.
Nr 12 osobowy do Bachmacza o g. 13 m. 00.
Nr 6 osobowy do Połtawy o g. 8 m. 15.
Nr 4 pocztowy do Połtawy o g. 0 m. 05.

Przychodzą do Kijowa

Nr 15 osobowy z Worożby o g. 18 m. 30.
Nr 17 pocztowy z Charkowa o g. 11 m. 10.
Nr 1 kuryerski z Charkowa o g. 10 m. 00.
Nr 5 kuryerski z Homla o g. 8 m. 30.
Nr 11 osobowy z Bachmacza o g. 6 m. 30.
Nr 5 osobowy z Połtawy o g. 22 m. 45.
Nr 3 pocztowy z Połtawy o g. 6 m. 00.

„Niepodzielna Rosya".

Wiadomości dochodzące nas z nad Wołgi, gdzie podejmowane są próby budowania „nowej" „odrodzonej" i „wyzwolonej" Rosyi—godne są najbaczniejszej naszej uwagi. Tam, w dalekiej Samarze obraduje i prowadzi rokowania z rządami krajowymi Syberyi i Uralu — Komitet posłów do Konstytuanty wszechrosyjskiej, uznający siebie za „jedyną legalną władzę zwierzchnią" na olbrzymich obszarach dawnego państwa carów...

Zaledwie w części Rosyi opadły bolszewickie pęta i zniszczona została władza „sowietów" przy pomocy bądź co bądź obcej siły zbrojnej—nikomu nieznani rosyjscy „mężowie stanu", w rodzaju pp. Klimuszkina, Wedeniapina i Kliwoszczekowa, z tytułu swego wyboru do Konstytuanty „eserowskiej", rozpędzonej sromotnie na cztery wiatry przez „bolszewików" — roszczą pretensye reprezentowania nie tylko narodu rosyjskiego, ale i wszystkich narodów, obalonego imperyum.

Cóż, bowiem, innego znaczy oświadczenie członka komitetu samarskiego Wolskiego, iż komitet ten uważa Rosyę „za niepodzielną w dawnych granicach, podlegającą oswobodzeniu z rąk przywłaszczycieli".

Samarscy mężowie opatrznościowi, szykują się więc nie tylko do wyzwolenia Rosyi centralnej z pod władzy „sowietów", nie tylko do połączenia „państw" powstałych na terytoryum wielkorosyjskiem, ale i wszystkich narodów, które objęte są przez „dawne granice" Rosyi.

W tych dawnych granicach mieszczą się oczywiście i Ukraina i Kaukaz i „inne oderwane chwilowo kresy"—a więc Białoruś, prowincye nadbałtyckie, Finlandya a nawet Polska.

Wiedzieliśmy dobrze o tem, iż panowie „bolszewicy", po ucieczce z frontu, tworząc „czerwoną armię" dla tępienia własnej inteligencyi i niszczenia kraju w imię haseł komunistycznych, odgrażali się, że po „odpoczynku" przystąpią do „wyzwolenia" terytoryów oderwanych, co dawało asumpt różnym polskim bolszewikom do obietnic zrobienia „należytego porządku" w Polsce...

Dekrety „sowietu" i rządu tymczasowego o niepodległości Polski, dla panów bolszewików żadnego przecież znaczenia posiadać nie mogą, bowiem, uznając zasadę „stanowienia o sobie narodów aż do zupełnego oderwania się" od Rosyi — owo „stanowienie" rozumieją w sposób swoisty o czem mogliśmy przekonać się naocznie wszyscy podczas najścia „wyzwolicieli" tych na Kijów w styczniu b. r.

Dziś dowiadujemy się, że i panowie „eserzy" nie zapominają o dawnych granicach, i pragną odbudować „więzienie narodów" z tą różnicą, że mury tego gmachu mają być pomalowane na kolor rewolucyjny.

Odbudowanie samarskie „niepodzielnej", odżegnywające się od wszelkich „szkodliwych" federalizmów, gdyby doszło do skutku, przyniosłoby szereg dobrodziejstw, uplastycznionych wyraźnie w systemie „rządów" Kierenskiego, reformę rolną ala Czernow i Breszko-Breszkowska, zachowanie „dekretów sowieckich", dogadzających rozagitowanym masom,—słowem „wyzwolone" i zjednoczone kraje, stałyby się terenem dalszego gnicia „rewolucyi wszechrosyjskiej" na okres dłuższy i obumierania pierwiastków cywilizacyi i kultury.

Ale na obszarach „Sowdepis", i „państw krajowych" występują nie sami tylko lewicowi antagoniści „sowietów", mający swój własny sposób „socyalistyczny" zbawienia ojczyzny — są tam jeszcze żywioły, prawicowe różnego autoramentu, coraz bardziej, w miarę osłabiania się sowietów, podnoszące głowę, a w programie „odbudowy Rosyi" posiadających nie tylko „dawne granice", ale i cara-autokratę.

Te siły prawicowe rosnące ustawicznie są już czynnikiem, z którym budowniczowie gmachu Rosyi, według innych konstruowanego planów, liczyć się muszą.

Wcale nie jest przypadkiem, iż „Gołos Kijewa" — wystąpił wczoraj z namiętnym artykułem przeciwko „bolszewizmowi prawicowemu", oświadczając, iż wszystkie eksperymenty, dokonywane przez „sowiety" nad warstwami posiadającemi, „bolszewicy prawicowi", chcieliby zastosować do warstw niższych. — „Dłużej milczeć nie możemy", pisze „Gołos Kijewa", miarą zaś rosnącego niebezpieczeństwa jest okoliczność, iż pomieniona gazeta rosyjska sama przecież nie tai się z sympatyami monarchicznemi i marzeniami o „jednej i niepodzielnej".

Doświadczenie historyczne uczy nas, iż Rosya jest krajem krańcowych sprzeczności i istotnie po rządach bolszewickich, bezpośrednio, lub po procesie gnicia „eserowsko-mienszewickiego" — łatwo mógłby tu zapanować bolszewizm à r e b o u r s.

Ale zachodnie, zwłaszcza, kresy—nie tęsknią wcale do moskiewskich rajów socyalistycznych lub autokratycznych i wcale nie pragną być „wyzwalane" przez zwolenników „niedielimoj".

Jeżeli na Ukrainie i Białej Rusi zaklimatyzowany tu i stale napływający żywioł rosyjski—nie przestaje żywić nadziei przywrócenia s t a t u s q u o w całości lub częściowo, — to przecież ani w Polsce, ani na Litwie, ani w Finlandyi, nie pomogą „budowniczym" Rosyi czerwonej, agitatorowie anarchii społecznej, ani ideolodzy Rosyi biało-czarno-żółtej wogóle nie mają tam nic do roboty...

Zachodnie kraje i narody „dawnej Rosyi" pragną być wolne i chcą same stanowić o sobie, wierzą w swe wyzwolenie, które przyjść musi, ale powrót do nich Rosyi, tak lub inaczej ubarwionej, byłby katastrofą dla cywilizacyi. Rosya, posiadająca te ziemie przez przeszło lat sto, zatrzymała tu rozwój kultury, niszczyła jej podwaliny, a odchodząc, pozostawiła zgliszcza i ruiny.

Świat cywilizowany wie o tem i przy wszelkim wyniku wielkiej wojny o losy narodów i państw kulturalnych—ziemie Rzeczpospolitej polskiej, przez Moskwę zagarnięte, do tej ostatniej w tej lub innej formie wracać w żadnym razie nie powinny.

Naród zaś rosyjski niech zwalcza w sobie pierwiastki niszczycielskie, niech żyje i kwitnie, ale u siebie w domu.

L. R—ski.

SPRAWY POLSKIE.

Nasza siła asymilacyjna.

W „Monitorze Polskim" czytamy:

„Dwa są główne sposoby, którymi naród przykuwa do siebie obcoplemienne gromady ludzkie: zbrojny podbój i siła przemocy, która zawsze okazywała się bezskuteczną na dłuższą metę — i żywiołowa siła kulturalnej asymilacyi, która działa powoli i nieznacznie, ale skutki jej są trwałe i niezniszczone. Jeden z tych dwóch typów działalności jest przyrodzoną właściwością narodów, zdolnych do ekspanzyi. Zależy to od rasy, nawyknień, charakteru, kultury, tradycyi i tych wszystkich właściwości, które się składają na dany typ narodowy.

Polska, jako państwo, rozszerzała swoje granice i swój polityczny stan posiadania prawie wyłącznie drogą pokojowego, kulturalnego oddziaływania na swych sąsiadów. Wojny zaborcze są na początku dziejów polskich zjawiskiem przemijającem, w chwili największego rozkwitu Państwa Polskiego zupełnie nieznanem. Unie polityczne były w dziejach Polski zwyczajną drogą rozrostu mocarstwowego. Proces ten jest w tak szerokich granicach prawie nieznany w dziejach świata. Polska podbijała swych sąsiadów wyższą i bardziej pociągającą formą życia, dopuszczaniem do swobód, zapewnianiem udziału w rządach, równością obywatelską, formami życia kulturalnego i i towarzyskiego i tym tajemniczym, niewytłumaczonym czarem, który udzielał się pierwotnym sąsiadom. Oddziaływanie to obracało się oczywiście w granicach warstwy szlacheckiej, bo innej warstwy politycznej w Polsce ówczesnej nie było. Obejmowało ono warstwy wyższe sąsiednich narodów, bo tylko te warstwy były zdolne do przyjęcia kultury i korzystania z nadanych im praw. Siła pociągająca Polski była tak ogromna, że nie tylko asymilowała, ale wprost stapiała sąsiednie elementy z Państwem Polskiem, polszczyła je gruntownie i zlewała w morze jedności narodowej. Natężenie polskiej siły asymilacyjnej szło zawsze w parze z jej siłą mocarstwową i rozkwitem wewnętrznej kultury. Siła asymilacyjna słabnie i upada z osłabieniem i upadkiem państwa.

W okresie porozbiorowym żyjemy już tylko kapitałami przeszłości. Mało sił nowych przybywa. Z chwilą, kiedy po skończonej wojnie ustalą się nareszcie granice naszego Państwa Polskiego i forma rządu, staniemy znów wobec olbrzymiego zagadnienia, t. j. możności przerzucania naszych wpływów na narody ościenne, bez względu na to, jaka forma polityczna będzie tymi narodami rządziła. Czy są po temu obecnie warunki? Czy istnieją jeszcze w narodzie polskim zdolności asymilacyjne? Czy mogą być one skuteczne?

Żyjemy obecnie w warunkach zupełnie innych, aniżeli za czasów świetności Rzeczypospolitej. Na wschodzie zaczynają narastać inne narodowości, pragnące własnego bytu państwowego. W interesie obcych czynników leży, aby te narodowości pomnażać i podsycać, a zwracać je przedewszystkiem przeciw polskości. Układ stosunków społecznych w tych krajach uległ gruntownej zmianie. Ciężar sytuacyi leży obecnie w warstwach ludowych i z niemi się trzeba przedewszystkiem liczyć. Nie należy się dać wprowadzić w błąd tem, że warstwy te są ciemne, niewyrobione, niekulturalne, bez instynktu państwowego i bez jasno zarysowanej świadomości narodowej. O ile w warstwach tych tkwi siła żywotna, to one dojrzeją bardzo szybko i będą niedługo czynnikiem w polityce świadomym.

Wynika z tego, że obecne stosunki są daleko bardziej skomplikowane, niż dawniej i stosownie do tego muszą być zmienione sposoby działania. Ciągle się u nas mówi i pisze o naszej historycznej misyi na Wschodzie, która jest w dalszym ciągu aktualną, a mało kto zdaje sobie sprawę z tego na czem ta misya ma polegać i jakimi sposobami ją przeprowadzić.

Nasza misya na wschodzie to zdobywa nie odcinek po odcinku nowych terytoryów i nowych ludzi dla kultury europejskiej. To przemienianie nieuprawnych i jałowych ugorów ludzkich w twórcze i aktywne typy zachodu. To przeorywanie dusz ludzkich pługiem żmudnej pracy i trudu, prześwietlanie jasnością i szczęściem życia zachodniego. Nie można bezkarnie sąsiadować z głupim, ciemnym i leniwym sąsiadem. W tem tkwi niebezpieczeństwo. Trzeba tego sąsiada przerobić na swoje podobieństwo duchowe i narzucić mu typ wyższej pracy i wyższego życia. Trzeba wroga zrobić przyjaciela, z niewolnika [illegible] wolnego obywatela własnej ojczyzny. Nie chodzi wcale w tym wypadku o jakieś terytoryalne imperyalizmy i zabory drogą przemocy. To są zdobycze pozorne i nietrwałe. Wkłada się w to dużo trudu, a ma się po wiekach tylko zawody i nieszczęścia. Nam chodzi o trwalsze zdobycze. O takie zdobycze, jakie poczyniła idea państwowa i kultura polska w najświetniejszych okresach.

Jeżeli odradzająca się Polska nie ma się zacieśnić w swych granicach etnograficznych, ale ma stać się ogniskiem kulturalnego oddziaływania na ludy wschodnie i tą drogą kontynuować proces asymilacyi — to ta Polska musi się stać państwem, przyciągającem do siebie sąsiednie masy ludowe, bo one teraz są czynnikiem, rozstrzygającym o losach tych krajów. Polska musi imponować sąsiadom swoją wewnętrzną budową, rozkwitem swego życia, swoją wolnością, wyższością swoich form życiowych, wogóle wyczarować z siebie te wszystkie powaby i korzyści, które mogą oddziałać na ludy sąsiednie. Te ludy muszą czuć interes swój w ścisłym stosunku z państwem polskiem, tak jak interes czuli dawni bojarowie w uniach politycznych, zawieranych z państwem polskiem. Jeżeli państwo polskie w całokształcie swego życia nie będzie czynnikiem, przyciągającym i oddziałującym na sąsiadów, i jeżeli te ludy potrafią sobie same czy przy obcej pomocy zbudować lepsze formy życia, to rola nasza — poza naszym obszarem etnograficznym — będzie skończona, a z tem skończy się też nasza historyczna misya na wschodzie.

Siła asymilacyjna jest ściśle złączona z formą życia, poziomem kultury i wartościami moralnemi, które mimowoli oddziałują na drugich. Zdolność wytworzenia tych wartości istnieje w narodzie polskim. Wskazuje na to przeszłość i wyższość współczesnego typu polskiego. Chodzi o to, aby ten typ doprowadzić do najwyższego rozwoju, aby on mocą swojej siły wewnętrznej stał się ogniskiem przyciągającem. Wypracowanie tych wartości w sobie, to już wewnętrzne zadanie naszego społeczeństwa polskiego.

Poruszono tu samą duchową stronę zagadnienia asymilacyi, pozostawiając na stronie rolę aparatu państwowego w tym procesie, bo ta właśnie strona psychiczno-kulturalna jest najważniejsza i decydująca. Każdy akt polityczny — nim dojrzeje w jakiejś formie prawa państwowego — musi wprzód dojrzeć w duszach ludzkich".

Ze spraw polskich na Litwie

Litewskie biuro informacyjne komunikuje co następuje:

„W ostatnich czasach pojawiają się wzmianki w prasie o zamianie terytoryalnej etnograficznie litewskiego obszaru północnej Suwalszczyzny na etnograficznie polskie zachodnie powiaty gubernii grodzieńskiej.

Nie wdając się zupełnie w ocenianie wiarogodności tej pogłoski, należy zwrócić uwagę opinii publicznej, by nie identyfikowała wspomnianego projektu z programem polskim w sprawie Litwy. Taka zamiana terytoryalna nie tylko sprawy polskiej na Litwie, lub uregulowania stosunku Królestwa do ziem byłego Księstwa Litewskiego nie wyczerpuje, ale nawet nie wkracza w ich zakres. Na zachodnie powiaty gub. grodzieńskiej składałby się przeważnie b. obwód Białostocki, odstąpiony w roku 1807 przez Napoleona Rosyi—a więc terytoryum, które przez cały bieg nowoczesnej historyi należało do Korony. Nie byłaby to więc żadna aneksya, ale raczej dezaneksya, o ile wogóle podobne wyrazy mogłyby być używane wtedy, gdy się omawia stosunek Polski do Litwy.

Poza więc ową zamianą, która, ze względu na litewski etniczny charakter ludności włościańskiej w północnej Suwalszczyźnie, wydaje się być słuszną — istnieje cały szereg zadań polityki polskiej na ziemiach Wielkiego ks. Litewskiego. Ziemie te są zamieszkałe, idąc z zachodu na wschód, przez trzy grupy etniczne: 1) litewską, 2) polską, 3) białoruską. Prócz tego polską przeważnie wszędzie jest ludność chrześcijańska miast i miasteczek i polakami są właściciele dóbr ziemskich. Cała praca kulturalna jest zbudowana polskimi rękoma. Wobec pokaźnej wielkości obszaru etnograficznego polskiego, otaczającego Wilno — problem polski na Litwie nie jest mniej żywotnym niż tenże problem w jakiejkolwiek bądź innej dzielnicy byłej Rzeczypospolitej".

Prasa Polska.

Z powodu toczącej się na łamach prasy niemieckiej i austryackiej dyskusyi o wynikach narad w kwaterze głównej, „Kuryer Warszawski" zaznacza, iż polska opinia publiczna ma w tym względzie mocno urobione przekonanie i że oczekuje ona tylko p o l s k i e g o rozwiązania. Pewnem jest to tylko, iż mocarstwa centralne uważają za wskazane uregulowanie t. zw. kwestyi wschodnich, a w tej liczbie i polskiej — w możliwie krótkim czasie. Przemawiają za tem rozmaite korzyści, dotyczące przyszłego ustosunkowania do państw kresowych, być może, także wzgląd na to, ażeby na przyszłą wspólną konferencyę stawić się z rzeczą już dokonaną.

„Goniec Warszawski" uważa, iż Niemcy życzą sobie popchnąć kwestyę polską naprzód. Ich punkt widzenia daje się ujawnić przez przyjęcie głównych żądań, w kwietniowej nocie polskiej zawartych. Inicyatywa niemiecka dźwignęła sprawę polską z martwego punktu i wskazuje możliwości jej rozwiązania, które nie ma być rozwiązaniem austro-węgierskiem, ale raczej powrotem na drogę, wskazaną przez akt z dn. 5 listopada. „Goniec" wyraża nadzieję, że rząd polski nie omieszka z pomyślnej konjuktury skorzystać.

„Kuryer Polski" pisze, iż leży przed nami ogromne pole pracy. Z radością podjęlibyśmy się najdrudniejszej roboty, bylebyśmy tylko mieli możność przystąpienia do niej. Z tej to właśnie niemożliwości, z tej tragedyi oczekiwania płynęła największa, najdotkliwsza gorycz ostatnich miesięcy. Oczekujemy, iż w pojmowaniu kwestyi polskiej nastąpi wreszcie zwrot, iż nieufność zniknie, nieuzasadnione poglądy upadną. Istnieją kwestye szersze, niż kwestye jednego narodu. Istnieją konieczności, którym uledz trzeba. Ale oprócz tego istnieje pewien zakres wewnętrzny, w którym każdy dla siebie wykuwa swój los. Zespolenie się z koniecznościami stałoby się dopiero wówczas dla społeczeństwa polskiego zrozumiałe, gdyby wreszcie zapanowało przekonanie, iż to, co się dotychczas wydawało fikcyą, staje się rzeczą realną, umożliwiającą temu społeczeństwu czyn oraz kształtowanie swego losu. Po całem szeregu złudzeń i doświadczeń w społeczeństwie polskiem powstało dużo wątpliwości, które muszą minąć wpierw, nim społeczeństwo to pójdzie naprzód w pożądanym kierunku, powracającym do wolności i niezależności.

Wieści z kraju.

— Hr. R o n i k i e r w W a r s z a w i e. Przedstawiciel rządu polskiego w Berlinie, hr. Ronikier, po naradach krakowskich wyjechał do Warszawy, dokąd również przybyć ma przedstawiciel rządu polskiego w Wiedniu.

— Dr. S t e c z k o w s k i i ks. R a d z i w i ł ł w W a r s z a w i e. Dn. 23 b. m. dr. Steczkowski i ks. Radziwiłł przybyli do Warszawy. Z powodu ich przyjazdu na Zamku odbędzie się posiedzenie Rady Regencyjnej. Ostateczny termin otwarcia Rady Stanu oraz program jej prac określony będzie po przybyciu do Warszawy marszałka Pułaskiego.

— M i n i s t e r y u m o ś w i a t y. W myśl projektu ministra oświaty Ponikowskiego, ministeryum to, poza zarządem centralnym, ma się składać z trzech departamentów: kultów, oświaty i sztuk pięknych. Departamentowi oświaty podlegać będą sekcye: szkół elementarnych, szkół średnich, zawodowych, wyższych, oraz wydziały hygieny szkolnej i budownictwa.

SPRAWY UKRAIŃSKIE.

Nowe prawa i przepisy.

W №№ 38 i 39 „Derżawnoho Wistnyka" ogłoszono prawo o zatwierdzeniu statutu „Straży państwowej" („Derżawnoji Warty") i jej etatów. Straż podlega ministeryum spraw wewnętrznych, względnie jego organom administracyjnym. W prawie przewidziane jest przekazanie w przyszłości ministeryum sprawiedliwości wydziałów śledczych straży państwowej.

W № 38 „Derż. Wistn." ogłoszona została zatwierdzona przez ministra skarbu taryfa ubezpieczenia kapitałów na termin 10-letni, w państwowych kasach oszczędnościowych. Taryfa № 4 przewiduje ubezpieczenia osób w wieku od 17 do 60 lat. Osoba 17-letnia opłaca od 1.000 rb. premium miesięczne po 9 rb. 45 kop.; osoby starsze płacą stosunkowo drożej, aż do 11 rb. 95 kop. (od osób 60-letnich). Ubezpieczenie ma charakter mieszany—na wypadek śmierci i na dożycie.

W № 39 „Derż. Wistn." ogłoszono statut tymczasowy „kijowskiej prawosławnej Akademii duchownej".

Na Ukrainie.

D o s t a w a z b o ż a. Wszechukraiński związek ziemstw rozesłał do gubern. i powiatowych zarządów ziemskich okólnik, w którym zwraca uwagę na nader niedostateczny udział ziemstw w dostawie zboża, zorganizowanej za pośrednictwem biur zbożowych.

Według nowych przepisów o dostawie zboża dla państw zaprzyjaźnionych, dostawcami mają być ziemstwa, kooperatywy rolnicze, związki chliborobów i poszczególne osoby.

Ziemstwa — zdaniem Związku — powinny wziąć czynniejszy udział wspólnie z kooperatywami i wykorzystać wszystkie prawa, udzielone im przez nową ustawę w zakresie zawierania umów na dostawę zboża.

N a r a d y. Według wiadomości, otrzymanych w zarządzie kolei Poł.-Zach. w najbliższym czasie odbędzie się szereg zjazdów okręgowych przedstawicieli organizacyi ukraińskich. Między innemi 3 września zwołuje się zjazd przedstawicieli wszystkich organizacyi ukraińskich okręgu koziatyńskiego w Koziatynie, 5-go zaś września takiż zjazd okręgu rówieńskiego w Zdołbunowie.

S p r a w y c u k r o w n i c z e. Między ministeryum aprowizacyi i skarbu nastąpiło porozumienie w sprawie zarządzania przemysłem cukrowniczym oraz w sprawie podziału cukru.

Na mocy tego porozumienia ministeryum aprowizacyi przed pierwszym października powinno zakończyć wszystkie sprawy dotyczące finansowania plantacyi buraków kampanii bieżącej. Wszystkie rozrachunki za cukier oraz finansowanie przemysłu cukrowniczego przekazują się ministeryum skarbu, które również rozstrzyga kwestyę normowanie cen cukru.

Kwestye zaś popierania przemysłu cukrowniczego, jak to — zaopatrzenie fabryk w opał, metale, worki i t. d. przekazuje się ministeryum handlu, któremu również przekazuje się sprawa regulowania eksportu cukru, w którym to celu przy ministeryum handlu zostanie utworzony specyalny komitet międzywydziałowy, składający się z przedstawicieli ministeryum skarbu, aprowizacyi i spraw zagranicznych. Do kompetencyi ministeryum aprowizacyi będzie należało w dalszym ciągu wyznaczanie norm cukru dla każdej gubernii na Ukrainie oraz ogólny dozór nad podziałem cukru wewnątrz każdej gubernii.

R e w i z y a w m i n i s t e r y u m a p r o w i z a c y i. W celu rewizyi aprowizacyi z rozkazu ministra została utworzona komisya rewizyjna, składająca się z prezesa, 3 przedstawicieli od ministeryum sprawiedliwości, 5 od kontroli państwowej i 2 członków mianowanych przez ministra aprowizacyi. Prezesem tej komisyi został mianowany W. [illegible], do liczby członków wchodzi hr. W. Bobrinskij. Komisya rozpocznie swe czynności 31 sierpnia.

Z R a d y M i n i s t r ó w. Rada ministrów zaaprobowała prawo, upoważniające ministra spraw wewnętrznych do prolongowania czynności komisyi rewidujących samorządy miejskie.

U c h o d ź c y w g u b. e k a t e r y n o s ł a w s k i e j. Charkowskie władze kolejowe zwróciły się do naczelnika kolei Poł.-Zach. z propozycyą wznowienia przewozu uchodźców przez Znamienkę, ponieważ wskutek wstrzymania ruchu reemigracyjnego we wskazanym okręgu, wysyłanie uchodźców z gub. ekaterynosławskiej, najbardziej nimi przepełnionej, ustało niemal zupełnie. Zarząd kolei proszony jest o uruchomienie chociażby ograniczonej ilości pociągów przez Znamienkę.

W y k o l e j e n i e. Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zach. otrzymano telegram z Birzuły, iż w pobliżu st. Żapłaz wykoleił się pociąg № 91. Uległo rozbiciu 5 wagonów z ludźmi, które spadły z nasypu. Są zabici i ranni.

P o d z i a ł h e r b a t y. Podział herbaty nadal przechodzi do kompetencyi ministeryum skarbu, wobec zrzeczenia się tej funkcyi przez ministeryum aprowizacyi.

Z n i e s i e n i e c e n s t a ł y c h. Stałe ceny na słoninę, warzywo i jaja znoszą się. Produkty te można nabywać i przewozić bez żadnych ograniczeń.

S. p. Bolesław Dunin.

Dn. 20 sierpnia r. b. zmarł w Winnicy człowiek, o którego zgonie przemilczeć nie pozwalają nie ślady szerokiej społecznej, albo politycznej działalności, od których trzymał się zdala, ale pamięć o jego życiu prywatnem, które w tak wysokim stopniu było wcieleniem prawdziwie chrześcijańskiej miłości.

Ś. p. Bolesław Dunin, pochodzący ze znanej w Królestwie arcy-starej rodziny (pieczetującej się Łabędziem), był bratem niedawno w Moskwie na wygnaniu zgasłego znakomitego prawnika, pedagoga i uczonego Karola Dunina, oraz dawniej zmarłego, chlubnie w kraju i zagranicą znanego doktora medycyny Teodora Dunina, założyciela sanatoryum dla suchotników w Rudce, po którym pozostałe szacowne zbiory artystyczne wzbogaciły Muzeum Narodowe w Krakowie. Osierocił w kraju dwóch żyjących braci i siostrę, żonę obywatela ziemskiego w Ziemi Radomskiej, Teofila Pieniążka. Ukończywszy wyższe studya w Zurychu w Szwajcaryi, poświęcił się ś. p. Bolesław elektrotechnice, po powrocie zaś do kraju był jednym z głównych funkcyonaryuszów amerykańskiego T-wa Bell'a (eksploatującego sieci telefoniczne) naprzód w Warszawie, następnie zaś w Petersburgu na stanowisku dyrektora tamtejszego Zarządu telefonów. Z ekspiracyą praw Towarzystwa przeprowadził likwidacyę interesów tegoż w całej Rosyi. Gruntowna znajomość rzeczy, wyjątkowe zdolności i nieskazitelny charakter zapewniły mu odrazu stanowisko, które mógłby wyzyskać, zdobywając bardzo znaczny dobrobyt materyalny, gdyby nie to, że zbyt mało cenił dobra świata tego.

Sam zadawalając się małem, wydając niewiele, a mając pomimo to dość znaczne dochody, więcej oddawał z nich innym, potrzebującym, niż sam z nich korzystał.

Trudno byłoby wyliczyć wszystkich, komu licznymi swymi i wysokimi stosunkami wyrobił zmarły dobre posady, od głodu rodziny ich ratując, ekwipując ich i posyłając własnym kosztem na owe posady, nieraz bardzo daleko; np. na Syberyę.

Miał też w swym własnym domu ś. p. Bolesław zawsze „rezydentów" wykolejeńcow, dla których był nie tylko karmicielem i opiekunem, lecz prawdziwym przyjacielem. Umiał bowiem wspierać i wspomagać tak, iż nikt nie mógł się czuć upokorzonym świadczonemi dobrodziejstwami.

I trwało tak aż do śmierci tego rzadkiego człowieka. Ś. p. Bolesław Dunin niedawno powrócił z Rosyi do Winnicy, skąd po uzyskaniu odnośnego pozwolenia pragnął powrócić do Kraju. Tu jednak w Winnicy zapadł na złośliwą influenzę hiszpańską, skomplikowaną zapaleniem płuc, i to serce, tak w szczytną miłość bliźniego bogate, sterane życiem, a długą i niewygodną osłabione podróżą, bić przestało. Cześć Jego pamięci!

Franciszek Ciągliński.

Winnica, dn. 25 sierpnia 1918 r.

W sprawie reemigracyi.

Od Zarządu P. K. C. otrzymaliśmy następujący komunikat z dn. 30 sierpnia b. roku:

W celu uzupełnienia zabiegów, poczynionych w Warszawie, w sprawie reemigracyi, w końcu lipca wyjeżdżała do Lwowa i Lublina druga delegacya P. K. C., złożona z członków zarządu: pp. St. Moskalewskiego i Adama Nagórskiego. Delegaci odbyli szereg konferencyi z przedstawicielami władz galicyjskich i okupacyjnych w Królestwie, oraz przedstawicielami władz polskich i organizacyi społecznych.

Korzystając z okazyi, delegaci brali udział w zjeździe sejmików i zjeździe Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, gdzie wysunęli szereg postulatów w sprawach reemigracyjnych, przyjętych jednogłośnie.

Rezultatem pobytu delegacyi i starań poczynionych jest szereg udogodnień i informacyi dotyczących powrotu do kraju, a więc:

1) została zniesiona wysoce uciążliwa kwarantanna, obowiązująca wracających przez Galicyę.

2) Dyrekcya kolei państwowych w Galicyi zgodziła się na przeznaczenie jednego pociągu dziennie od stacyi Brody, prócz pociągów dostarczanych dla wygnańców od stacyi Podwołoczyska.

3) Na skutek porozumienia z delegacyą lwowską Krakowskiego Książęcego Biskupiego Komitetu, Komitetem opieki nad żołnierzem polakiem i Polskim Komitetem kolejowym we Lwowie dla okazania opieki i pomocy dla przejeżdżających, organizuje się szereg punktów na stacyach w Tarnopolu, Lwowie, Bełżcu, Brodach, Ożydowie, Złoczowie, Rawie Ruskiej i Podwołoczyskach.

4) Władze okupacyjne w Lublinie w osobach: general-gubernatora Liposcaka, zarządu wojskowego i komisaryatu cywilnego przy general-gubernatorstwie podzieliły pogląd delegacyi odnośnie konieczności przejęcia spraw reemigracyjnych przez władze cywilne. Na skutek tej decyzyi ma być utworzona w Kijowie dla spraw reemigracyjnych ekspozytura general-gubernatorstwa lubelskiego i kierownictwo jej będzie powierzone radcy St. Dębno-Krzyżanowskiemu.

5) Na zjeździe Głównego Komitetu Ratunkowego, na wniosek delegacyi, poparty przez przedstawiciela ministeryum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy postanowiono utworzyć w Lublinie specyalną organizacyę dla okazywania w kraju pomocy powracającym.

6) Omówiono sprawę reewakuacyi dzieci sierot. Kraj w okupacyi austryackiej robi przygotowania do przyjęcia ich w liczbie 1500.

7) Podczas pertraktacyi z władzami galicyjskiemi, oraz na wspomnianych zjazdach poruszona była sprawa zatrudnienia wygnańców w Galicyi, gdzie odczuwa się brak rąk roboczych. W sprawie tej wypadnie jeszcze przezwyciężyć duże trudności natury formalnej. Zaznaczyć należy, że władze krajowe gorliwie się zajęły tą sprawą i w razie pomyślnego załatwienia zorganizują odpowiednie biura pośrednictwa pracy.

Dokładając starań, by reewakuacyę możliwie przyśpieszyć i ułatwić, P. K. C. od początku swego istnienia usiłował przezwyciężyć trudności jakie nastręczają złożone warunki chwili. Warunki te jednak nie pozwoliły dotychczas akcyi reewakuacyjnej na Ukrainie rozwinąć się należycie. Długi czas stały temu na przeszkodzie uciążliwe formalności i przepisy. Głównym jednak powodem były i są trudności przewozowe. Obecnie każdy wygnaniec dotarłszy do miejscowości, gdzie działają odpowiedni pełnomocnicy władz, ma możność otrzymania w przeciągu kilku dni przepustki na powrót do kraju. Sprawa jednak przejazdu koleją jest nadal bardzo trudna i dotychczas staje na przeszkodzie wyjazdowi znacznej jeszcze liczby wygnańców, należy wyraźnie zaznaczyć, że przewóz koleją tak licznych rzesz wygnańczych rozciągnąć się jeszcze musi na szereg miesięcy. Wobec tego należy korzystać jaknajszerzej z wszelkich innych sposobów lokomocyi. Drogi kołowe i piesze lepiej odbywać latem niż późną jesienią lub zimą. Ludzie, którym zależy na szybkiem dostaniu się do kraju, winni wszelkimi sposobami starać się dostać do miejscowości, gdzie znajdują się pełnomocnicy Wydziału reemigracyjnego ministeryum spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, by otrzymać przepustkę, a w wielu wypadkach i miejsce w pociągu transportowym. Delegacye wydziału reemigracyjnego znajdują się obecnie w Kijowie (Tereszczenkowska 13 m. 12), Równem, (Stary Zamek, pałac Lubomirskich) i Homlu.

Dla uniknięcia nieporozumień, jakie często mają miejsce z powracającymi, należy jednak mieć na uwadze, że przyjechawszy do kraju niema się możności powrotu do Rosyi i na Ukrainę. W kraju jest trudno o zarobek, szczególniej dla robotników fabrycznych i inteligencyi. Miasta są przepełnione. W dążeniu więc do kraju, wygnańcy powinni się powodować nietylko tęsknotą, lecz i rozwagą. Ci, którzy mają lub mogą mieć na obczyźnie zapewniony zarobek, winni pamiętać, że w kraju, przy dzisiejszych anormalnych stosunkach, pracy mogą nie znaleźć i rodzinie swej bytu nie zapewnić.

Zadaniem P. K. C. będzie nadal przezwyciężanie trudności na drodze powrotu do kraju. Wszakże, wobec istnienia wydziałów reemigracyjnych rządu polskiego, punkt ciężkości w sprawach powrotu przesuwa się do tychże wydziałów, które załatwiają bezpośrednio sprawę przepustek i ekspedycyę pociągów transportowych do kraju.

Sprawy szkolne.

Z Polskiego Kolegium Uniwersyteckiego.

KOMUNIKAT.

Polskie Kolegium Uniwersyteckie w Kijowie jest zakładem naukowym wyższym, co do zakresu i poziomu wykładowych w niem umiejętności, zbliżonym do t. zw. fakultetów filozofii w wielu uniwersytetach Europy. Przedewszystkiem zaś w swej strukturze Kolegium Kijowskie odpowiada wydziałom filozoficznym wszechnic polskich w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Obszerne dziedziny nauk matematycznych, przyrodniczych, filologicznych, historycznych składają w nich wydział filozofii. Takiem jest Kolegium Uniwersyteckie w Kijowie. Z natury rzeczy rozpada się ono na dwie sekcye: fizyczno-matematyczną i humanistyczną. Kardynalne zadania Kolegium Kijowskiego stanowią: 1) praca nad postępem nauki, 2) przygotowanie specyalistów w poszczególnych gałęziach wiedzy; 3) dawanie ogólnego wykształcenia wyższego; 4) przyspasabianie personelu nauczycielskiego dla szkół.

W czasach obecnych, jedno z pierwszych zadań Kolegium musi stanowić przygotowanie kadrów nauczycielskich, tak nieodzownie potrzebnych dla normalnego rozwoju szkolnictwa polskiego. Następnie największą troską Kolegium Uniwersyteckiego jest postawienie należyte humaniorów, t. zw. polonica rzeczy bowiem ojczyste od tylu lat mocno były zaniedbane, jeśli nie zarzucone. Nawet sam kształcenie wśród pewnej części młodzieży nie mogło temu skutecznie zaradzić, gdyż dyscypliny te, zresztą jak wszystkie inne, wymagają nie dorywczego samouctwa, lecz systematycznego przesłuchania i studyów metodycznych. Nierychło zapewne doczekamy się czasów, gdy nasza młodzież z różnych fachów studyować będzie w języku polskim. Obecnie jednak może obok swej specyalności słuchać wielu przedmiotów w mowie macierzystej. Kolegium Uniwersyteckie, oddane całe rozwojowi młodej generacyi, będzie się starało zapobiedz tej potrzebie młodzieży. W półroczu przeto najbliższym odbędą się specyalne wykłady dodatkowe o charakterze ogólnym, z dziedziny literatury, języka i historyi polskiej.

Kolegium Kijowskie czyni u wyższych władz staranie o pozyskanie t. zw. praw wogóle, a specyalnie dla kończących w niem nauki. Są dane, że zabiegi będą skuteczne.

Jako wyższa uczelnia Kolegium Uniwersyteckie w Kijowie obsługuje przedewszystkiem potrzeby polaków na Ukrainie, a także mieszkających dalej na wschód, poza jej granicami, dając im możność wysyłania synów i córek do Kijowa, jako najbliższego punktu, gdzie mogą czerpać wiedzę w mowie ojczystej.

Nieodzowność istnienia takiej uczelni jest wyraźną dla wszystkich, całe więc społeczeństwo, niewątpliwie, otoczy ją swoją sympatyą. Doświadczenie ubiegłego roku wykazało, jak młódź krajowa garnie się chętnie do tego przybytku wiedzy. Praca Kolegium zasłużyć musi na powszechne uznanie i poparcie. Idziemy obranym szlakiem z niezachwianą wiarą, że to rozniecone światło nie zgaśnie.

KRONIKA.

Życie polskie.

— Z Ministeryum Spraw Polskich. Ministeryum Spraw Polskich prosi wszystkich byłych urzędników swoich, którym dotychczas nie zostało jeszcze wypłacone należne im wynagrodzenie,— normalne lub zaetatowe, — o stawienie się do dnia 5 września w lokalu Ministeryum (Basejna, hotel „Bolszaja Słowiansk. Gost.“) dla otrzymania takowego, gdyż w związku z likwidacyą Ministeryum, 6-go września pieniądze będą odesłane do skarbu państwa.

— Salon d'Art. Dzisiaj o godz. 3 po poł. vernisage XVI kolejnej wystawy obrazów. Wystawa ta, jak nam zapowiada katalog, będzie wyjątkowo interesująca, oprócz bowiem z górą 30 prac ś. p. Stanisławskiego, tego niezwykłego talentu tak cenionego nawet wśród obcych zagranicą, zobaczymy prace artystów tej miary jak Axentowicz, Kossak W., Kostrzewski, Mehoffer, Podgórski, Ruszczyc, Wyczółkowski, Wygrzywalski, Fabiański, Fałat etc. Każdy z nich jest mistrzem w swoim rodzaju, nie wątpimy też, że ta nowa wystawa będzie miała nadzwyczajne powodzenie.

Powrót do Kraju.

— Osoby zapisane na pociąg Nr 5 do okupacyi austryackiej mogą wyjechać pociągiem pośpiesznym wojskowym w niedzielę d. 1 września ze stacyi Kijów I pasażerski. Pociąg odchodzi o g. 7 m. 50 rano, główny peron. Bagaże płatne zdawać tegoż dnia rano, zwozić zaś można już z wieczora w sobotę. Wszelkie informacye w sprawie tego pociągu osobom już zapisanym udzielane będą w ciągu soboty od g. 9—3 (Tereszczenkowska 13, pokój Nr. 3).

Zapisy na pociąg № 9 do okupacyi niemieckiej rozpoczynają się dzisiaj.

Kronika ogólna.

— Posiedzenie Rady miejskiej. Wczoraj odbyło się zwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Przewodniczył wiceprezes rady Suchowych. Radni zebrali się dość licznie. Publiczność w oczekiwaniu dyskusyi z powodu sensacyjnych rewelacyi o porządkach w ochronkach Diechtierowskich wypełniła galeryę po brzegi.

Po zagajeniu obrad przewodniczący zakomunikował o przyczynach bezczynności niektórych radnych, poczem wywiązała się dłuższa i nader ożywiona dyskusya o nietykalności osoby. Przemawiali radni Drelling, Niezłobin, Bogajewskij, Antonowicz, Rafes, Butenko i in.

Rada uchwaliła wybrać deputacyę do ministra spr. wewn., na znak zaś protestu posiedzenie przerwać.

Do składu deputacyi wybrano radnych: Drellinga (s-d.), Sieropołkę (ukr. s.-r.), Bromirskiego (koło polskie), Niezłobina (s.-r.), Orgis Rutenberga (k.-d.) i Aleksandrowa (żyd. blok.-demokr.).

— Rada litewska zawiadamia wszystkich uchodzców z Litwy, którzy zapisali na 3-ci pociąg, iż mają oni przybyć 2-go września do obozu Łukianowieckiego w celu wyjazdu z Kijowa.

— Osobiste. Wczoraj złożył wizytę p. Hetmanowi marszałek Rady Stanu p. Pułaski i tegoż dnia pociągiem wieczornym wyjechał z powrotem do Warszawy.

— Nowe pismo. W środku września b. r. w Kijowie zacznie wychodzić nowe pismo tygodniowe „Listok dla domowych komitetow“, który ma na celu interesy mieszkańców w sprawach samopomocy i zabezpieczenia przed spekulacyą zapomocą wszechstronnego wyświetlenia kwestyi aprowizacyi i opału.

— Podwójna norma cukru. Minister skarbu zezwolił na wydawanie ludności we wrześniu miesiącu b. r. podwójnej normy cukru.

— Senat ukraiński. Senat ukraiński, jak nam mówiono, zacznie funkcyonować od września. W pierwszych dniach września odbędzie się uroczystość otwarcia senatu i uroczyste posiedzenie inauguracyjne.

— Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów. Od 1-go września zajęcia biurowe w zarządzie kolei Poł.-Zach. i wielu innych instytucyach zaczynać się będą o godz. 10-ej zamiast o godz. 9-ej rano. W związku z tem z polecenia zarządu kolei Poł.-Zach. w rozkładzie jazdy pociągów podmiejskich (t. zw. „służbowych“) od 1-go września wprowadzone będą następujące zmiany: pociąg służbowy № 54 z Fastowa przychodzić będzie do Kijowa o godz. 9 m. 30 rano zamiast o g. 8 min. 30; takiż pociąg № 36 z Irszy przychodzić będzie o godz. 9 min. 15 rano, zamiast o godz. 8 min. 15.

W związku z powyższemi zmianami pociąg kuryerski № 2 z Odesy przychodzić będzie o godz. 9 min. 45 rano, zamiast o godz. 9 min. 5; pociąg kuryerski № 2-e z Ekaterynosławia — o godz. 8 min. 45 rano zamiast o godz. 9 m. 25 i pociąg pośpieszny № 8 z Odesy i Wołoczysk — o godz. 10 m. 5 rano, zamiast o godz. 9 min. 50.

Z teatru i sztuki.

Teatr Polski.

Dziś po raz drugi „Przyjaciele“ Fredry. Dążenia teatru do wydobycia harmonii zespołu znalazło żywy oddźwięk wśród licznych widzów na czwartkowej premierze. Obecnie teatr pracuje nad przygotowaniem sztuki irlandzkiego poety I. W. Synge'a. Reżyseruje p. Dunin-Markiewicz, pod którego kierunkiem komedya ta po raz pierwszy była wystawiona w 1906 r. w „Abbey Theatre“ w Dublinie.

Kierownicy teatru zwracają się z prośbą do Sz. publiczności o punktualne przybywanie na widowiska, gdyż o godz. 8 m. 15 drzwi na widownię będą zamknięte.

Z całego świata.

Kulminacyjny punkt ofenzywy.

„B. T.“ donosi, iż podług otrzymanych z frontu wiadomości, wysiłki koalicyi w kierunku przerwania niemieckiego frontu oraz rozstrzygającej bitwy doszły obecnie do najwyższego napięcia, Oczekiwania, pokładane w skombinowanem natarciu generałów Mangin i Byng (?), zawiodły.

W przeciwieństwie do wcześniejszych— obecne komunikaty wojenne i sprawozdania rzeczoznawców stwierdzają, iż nie zanosi się jeszcze na przerwanie frontu. „Petit Journal“ pisze, iż podawane przez niemców wiadomości o nienaruszalności ich frontu zgodne są z rzeczywistością.

Zaś z Szwajcaryi donoszą, iż w swem podziękowaniu, skierowanem do parlamentu francuskiego z powodu uchwalenia poboru r. 1920, feldmarszałek Foch zaznacza, iż rok 1919 będzie rokiem rozstrzygającym.

„Zuerch. Morgztg“ sądzi, iż bitwa na zachodzie jeszcze nie osiągnęła punktu kulminacyjnego. Mianowicie, gazeta sądzi, iż we Flandryi, równie dobrze, jak i nad Aisne'ą i w Szampanii, załatwione są rozmaite zadania, które lada chwila mogą się uzewnętrznić.

Widoki pokoju.

Z dobrze poinformowanego źródła „N. Lemb. Ztg.“ donosi: Skutek wolnego cofania się niemców, oraz ich elastycznego oporu nie jest bynajmniej nieznaczny. Straty zarówno terenu, jak i w ludziach są równie małe. Zdaje się, iż ofenzywa Foch'a już nie będzie mogła się wzmagać. Ameryka, Francya i Anglia muszą zdać sobie sprawę, iż zniszczenie armii niemieckiej nie jest tak łatwe, i że wojna jeszcze długo musiałaby potrwać, zanim ten cel zostałby osiągnięty. Skądinąd istnieją dane, iż Anglia bynajmniej nie jest zachwycona wzmagającą się potęgą militarną Ameryki, i że nie byłoby miłe przez nią widziane ukończenie wojny, dzięki niezmiernej sile amerykanów.

Miarodajne polityczne i wojskowe czynniki niemieckie przypuszczają, iż po skończonej obecnej ofenzywie aliantów widoki pokoju znacznie się polepszą. Jeśli jednak koniec ofenzywy nie przyniesie pomyślnego zwrotu pokojowego, wówczas mogą niemcy na swej niezwykle umocnionej linii obronnej oczekiwać, aż koalicya sama uświadomi sobie beznadziejność jej planu strategicznego“.

Zgodnie z informacyą „Temps“, przed wyjazdem na front Clemenceau wyraził wobec członków parlamentu opinię, iż wojna zostanie ukończona przed nowym rokiem.

Dodatkowe punkty traktatu brzeskiego.

Dn. 27 bm. w Berlinie podpisane zostały przez niemieckich i rosyjskich upełnomocnionych trzy dodatkowe układy, z których pierwszy uzupełnia traktat brzeski, drugi dotyczy stosunków finansowych, trzeci — stosunków w zakresie prawa prywatnego. Treść tych punktów dodatkowych jest nieznana.

Podobno idzie tu o pomyślne dla Niemców rozwiązanie sprawy Estlandyi i Lifiandyi za co ze strony Niemiec mają być poczynione ustępstwa natury ekonomicznej. Następnie zaś miałoby być osiągnięte porozumienie, dotyczące nie popierania w przyszłości przez Niemcy rozmaitych dążności separatystycznych w Rosyi. („Lok. Anz.“).

Sonnino i jugo-słowianie.

Podług informacyi „Secolo“, pomiędzy Sonnino a Orlando nastąpiło zupełne porozumienie, zawierające następujące trzy punkty: 1) przyłączenie się do aktu uznania przez anglików niepodległości czecho-słowaków, 2) urzędowe uznanie organizacyi południowo-słowiańskiej legii ochotniczej na froncie włoskim, 3) wyrzeczenie się wszelkiej opozycyi przeciwko projektowi państwa południowo słowiańskiego. („Lok. Anz.“).

Telegramy.

Komunikat sztabu niemieckiego z dn. 30 sierpnia.

Zachodnia widownia wojny. Grupy wojsk księcia Rupprechta i generała von Boehna. Walki przedpozycyjne na obydwóch brzegach Lys, oraz na północ od Scarpe. Na południowy wschód od Arras, posuwające się na polu bitwy piechota i samochody opancerzone nieprzyjacielskie zostały ostrzelane celnym ogniem naszej artyleryi i lotników. Około południa nieprzyjaciel ponownie przeszedł do ataku. Walka skoncentrowała się wczoraj w sekcyi na południe od drogi Arras-Cambrai. Po zaciekłych walkach odrzuciliśmy nieprzyjaciela, który niejednokrotnie atakował od strony Cherisy i Fontaine w kierunku Hendecourt. Dalej na południe anglicy wtargnęli do Bullecourt i Riencourt. Tu, na przestrzeni zoranej przez rowy i wyrwy po poprzednich bitwach, rozegrały się zaciekłe walki. Riencourt został odebrany nieprzyjacielowi z powrotem. Również i wschodni kraj Bullecourt został ponownie przez nas zajęty. Po południu nieprzyjaciel rozszerzył front swych ataków do sekcyi na północny wschód od Bapaume. Zostały one odparte przeważnie naszym ogniem. Nieprzyjaciel pięć razy rzucał się do ataku z St. Leger i Mery. Zniszczyliśmy wiele samochodów opancerzonych.

Na północ od Sommy w związku z wykonanymi na południe od tej rzeki ruchami, cofnęliśmy się na nową linię obronną na wschód od Bapaume i na północny wschód od Peronne. Nieprzyjaciel wczoraj ostrożnie posuwał się przez Bapaume—Combie—Maurepas. Między Peronne i Oise walki piechoty na zachodnim brzegu Sommy i kanału. Silne ataki nieprzyjacielskie na południowy wschód od (?) i od strony Noyon na nasze nowe linie na północny wschód od miasta zostały odparte.

Nad Ailette, na zachód od Folembray, francuzi umocnili się na niewielkiej przestrzeni na wschodnim brzegu. Między Ailette i Aisne francuzi wraz z amerykanami wznowili ataki. Między Pont St. Mard i Savigny nieprzyjaciel od wczesnego ranka nacierał na nasze linie. Poprzedzana przez samochody opancerzone posuwała się w zwartych kolumnach piechota nieprzyjacielska. Pułki magdeburskie, hanowerskie, turyngieńskie i gwardyjskie złamały zupełnie prowadzone z podwójną przewagą sił, ataki nieprzyjacielskie. Zniszczono 72 samochody opancerzone. Podoficer Gropmejer, gefrejterzy Maskeund i Schlottau 1-ej kompanii kulomiotowej, pierwszego pułku gwardyi zniszczyli wspólnie 5 nieprzyjacielskich samochodów opancerzonych. 165 pułk piechoty zniszczył 20 samochodów. Francuzi ponieśli wczoraj ciężką porażkę, straty ich są nadzwyczaj wielkie. Wzięliśmy jeńców z 10 różnych dywizyi.

Pierwszy generał kwatermistrz
Ludendorff.

Austryacki komunikat urzędowy z dn. 30 sierpnia.

Front włoski. Na południe od Mari szturmowe oddziały jazdy zaatakowały nieprzyjacielskie punkty oporu i wycięły część załogi. Również pomyślnie operowały nasze oddziały szturmowe w dolinie Concei.

Na płaskowzgórzu Sette-Commune akcya bojowa znacznie się wzmogła. Na Asiago na północ od Col-de-Rosso nieprzyjaciel, po silnem przygotowaniu zapomocą ognia działowego, niejednokrotnie przechodził do ataków, lecz został odparty ogniem i kontratakami. Wczoraj rano nasze wielkie aparaty napowietrzne atakowały dworzec kolejowy w Monte-Ceilune, gdzie rzuciły 50 bomb.

Front albański. Większych walk nie było.

Komunikat sztabu angielskiego z dn. 27 sierpnia.

W poniedziałek po południu i wieczorem między Maricaurt i Bapaume oraz na północ od tej miejscowości toczyły się zaciekłe walki. Nieprzyjaciel znacznemi siłami przechodził do ataku, lecz poniósł znaczne straty i nie zdołał nas powstrzymać. Anglicy i walijczycy nacierali po przez Monteuban i wzdłuż wielkiego grzbietu górskiego, zajęli las na górze i dotarli do Longueval. Tu silny kontr-atak o g. 6-ej wieczorem odrzucił nas do Basentin le Grand i do lasu na górze. Na tej linii odparliśmy napad nieprzyjacielski i posunąwszy się naprzód umocowaliśmy się na wschód od lasu. Z początkiem nocy nieprzyjaciel ponownie przeszedł do kontr-ataku, lecz ogniem został odrzucony przedtem, niż zdołał dotrzeć do naszych pozycyi. Na północ od lasu nieprzyjaciel dwukrotnie przechodził do kontr-ataku i w pobliżu Ligny — Thilloy odrzucił nasze odziały szturmowe na 400—500 yardów wstecz, gdzie jego piechota została powstrzymana i odpędzona z powrotem. Nowozelandczycy po za ciekłej walce umocowali się na północnym skraju Bapaume. Anglicy przedostali się dalej na północ do Beugnetre i walczyli koło Croisilles. Na prawem skrzydle frontu bitwy australijczycy posunęli się naprzód na obydwóch brzegach Sommy w szczególności w kierunku Dompierre i na wschód od Susane. Na lewem skrzydle zajęli kanadyjczycy po południu wzgórze na wschód od Maricourt i umocnili się na wschód od Guemappe. Na północ od Scarpe ponowili szkoci atak w nocy i posunęli się w kierunku na Plouvain. Liczba wziętych od poranka 21 sierpnia jeńców przewyższa 21.000.

Francuski komunikat urzędowy z dn. 30 sierpnia.

W ciągu dnia francuzi posuwali się dalej w okolicy kanału północnego, który całkowicie zajmują...

Na Categny i Cermais,—francuzi zajęli las Quesnoy, na północny wschód od Newilles i Boresnes. Dalej na południe bitwa przybrała charakter zaciekły. Francuzi zajęli Noyon i posunęli się do południowych granic Aplencourt.

Na wschód od Noyon francuzi umocnili się w południowych częściach Mont-Saint-Simon, i zajęli Sraktrimont i Morlincourt. Między Oise'ą i Aisne wzięli kilkuset jeńców. „Wojskom francuskim udało się przeprawić przez Ailettę w kilku miejscach... pomimo oporu niemców Cugny, Gugny i Pont-Saint-Mard znalazły się w rękach francuzów.

Na pozostałym froncie nic uwagi godnego.

Włochy a czecho-słowacy.

Lugano, 27 (U.A.T.). „Secolo“ donosi, iż prezes ministrów Sonino w kwestyach polityki narodowościowej postanowił zmienić swe poglądy. Między nim a Orlando nastąpiło zupełne porozumienie, wskutek czego Włochy wkrótce przyłączą się do przyznanej przez Anglię niepodległości czecho-słowaków; na froncie włoskim zostanie zorganizowany południowo-słowiański legion ochotniczy; rząd na przyszłość nie będzie sprzeciwiał się utworzeniu państwa południowo-słowiańskiego.

Walki z bolszewikami.

Rostów nad Donem, 29 (U.A.T.). Podług otrzymanych informacyi, gen. Baratow na czele znacznego oddziału dąży z Tuapse w celu połączenia się z armią ochotniczą. Armia ta wypiera bolszewików z okolicy Anapy i posuwa się w kierunku Gielendzika.

W Kierunku armawirskim armia ochotnicza zajęła stanice „Wolnaja“ i „Ubieżinskaja“ i most na Kubaniu. W kierunku Majkopskim bolszewicy pod naporem kawaleryi ochotniczej cofnęli się do rzeki Biełoj.

Rostów nad Donem, 29 (U.A.T.). W okręgu ustmiedwiedickim bolszewicy zaatakowali znacznemi siłami kozaków i wyparli ich ze wsi Siemienówki.

Rostów nad Donem 29 (U.A.T.). W kierunku Carycyńskim bolszewicy prowadzą ofenzywę wzdłuż kolei Carycyn — Kotłubań. W drugim okręgu dońskim bolszewicy rozpoczęli ofenzywę od strony stacyi Kotiejnikowo, zajęli szereg stanic i, przeprawiwszy się na prawy brzeg Donu, opanowali Siwce i stanicę Niżnie Kuzmojarską.

Bolszewicy w Syberyi.

Mikołajów 30. (U.A.T.). Otrzymano doniesienia z Tokio, iż wojska sprzymierzone, zaatakowane przez oddziały gen. Kałmykowa, zostały odrzucone. Bolszewicy ustawili na tratwach kulomioty. Nad Amurem znajduje się 19.000 bolszewików, w okręgu Bajkalskim 18.000. „Daily Ekspress“ donosi, iż do Syberyi przybył nowy transport japończyków. We Władywostoku spokojnie.

Protest Finlandyi.

Sztokholm 29. (U.A.T.). Rząd finlandzki polecił swemu posłowi w Sztokholmie złożyć protest tamtejszym posłom mocarstw porozumienia wobec udowodnienia napadu lotników angielskich na pograniczną wieś fińską.

Sesya Koła wojskowego.

Rostów n. D. 28 (UAT). W Nowoczerkasku zjechało się przeszło 300 delegatów Koła wojskowego, którzy postanowili niezwłocznie otworzyć obrady sesyą Koła wojskowego. Posiedzenie Koła odbyło się w teatrze zimowym. Po krótkiej przemowie atamana Krasnowa na przewodniczącego wybrano posła do Dumy Państwowej wszystkich powołań—Charlamowa.

Nowoczerkask 29 (UAT). Dziś po nabożeństwie i złożeniu przysięgi przez delegatów Koła wojskowego wysłuchano mów powitalnych przedstawicieli armii ochotniczej, Kubania, Białej Rusi, wojska astrachańskiego i miast kraju dońskiego. Gen. Seredin wręczył Kołu wojskowemu specyalną hramotę Hetmana Ukrainy. Następnie na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych ataman Krasnow wygłosił długą mowę programową.

Spisek wojskowy.

Charków 30. (U.A.T.). W moskiewskich „Izwiestiach“ zamieszczono wiadomość o wykryciu spisku w armii uralskiej. Spiskowcy zamierzali aresztować sztab armii i przejść wraz z wojskiem na stronę czecho-słowaków.

Ankieta językowa.

Krzemenczug 29 (UAT). Zarząd miejski postanowił zarządzić ankietę wśród rodziców uczni szkół ludowych w celu wyjaśnienia, czy większość pragnie nauczania w języku ukraińskim.

Redaktor: JOACHIM WOŁOSZYNOWSKI. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk 38. Wydawca: ANTONI ZIELEŃSKI.